Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

Mikołaj Cichocki

zasnął w Bogu dnia 11-go października 1908 r. w Jańczyńcach na Podolu, przeżywszy lat 60.

Eksportacya zwłok do kościoła w Nowosiółce i pogrzeb na miejscowym cmentarzu odbył się 15-go października, o czem pozostała żona, córki i zięciowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—4248—1

1-4249-1 ś. † p.

Zdzisław Jędrzejowicz

Po krótkiej chorobie zmarł na Semmeringu 8/21 września r. b., przeżywszy lat 32. Pochowany we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim. W ciężkim smutku pogrążona żona, rodzice i rodzina proszą o modlitwę za jego duszę.

KALENDARZ.

16 (29) Brunona.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow.-dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Otwarcie Dumy.

Uroczyście otwarto w Petersburgu drugą sesyę trzeciej Dumy Państwowej. Zjechali się posłowie i „parlament rosyjski" rozpocznie wkrótce swoją pracę codzienną.

Rozpoczyna się ona w warunkach odmiennych od tych, w jakich zbierała się „Duma ludowego gniewu" i „Duma nadziei narodowych".

Rozpoczęciu drugiej sesyi nie towarzyszy nawet ta atmosfera optymizmu, na którą usiłowało zdobyć się społeczeństwo rosyjskie przed rozpoczęciem sesyi poprzedniej.

Nastrój obecny charakteryzuje może najlepiej z właściwą mu szczerością prezydent Dumy, stwierdzając, że wszystkie czynniki życia politycznego pozostały bez zmiany, a więc i rezultat musi być ten sam, jaki widzieliśmy podczas pierwszej sesyi.

Ale zbiorowiska ludzkie nie mogą się obejść bez złudzeń. I dziś szukają ich pisma rosyjskie, a nie mogąc znaleźć ani w Dumie, ani w kraju, ani w rządzie, gotowe są upatrywać źródło zmian na lepsze w stosunkach zewnętrznych, w tych komplikacyach, któremi grozić może Rosyi sprawa bałkańska.

Oczywiście najwięksi optymiści nie są w stanie określić bliżej źródła swych nadziei. Politykę rosyjską na Bałkanach cechuje w obecnej chwili jaknajwiększa powściągliwość. Rosya nie tylko nie zamierza kwestyonować *status quo*, wytworzonego po aneksyi, ale p. Izwolski zdradza niedwuznaczną chęć liczenia się ze stanowiskiem, zajętem w sprawie konferencyi przez poszczególne państwa.

Umiłowanie pokoju dochodzi u p. Izwolskiego do tego, że, jak donosi nasz korespondent petersburski—p. minister spraw zagranicznych wyrzekł się pierwotnego zamiaru referowania w Dumie sprawy bałkańskiej ze względu na niemiłe wrażenie, jakie wiadomość ta zrobiła w Berlinie. Że w Berlinie i w Wiedniu nie zbyt mile widziano ten projekt—o tem świadczy chociażby artykuł niedzielny „Fremdenblattu".

„Pan Izwolski, pisał półurzędowy organ wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, będzie naturalnie sadził się na kokietowanie Serbii i Czarnogóry".

Z niemniejszą niechęcią odzywały się pisma berlińskie, niedwuznacznie łącząc projektowane wystąpienie z tajemniczem ujawnieniem programu konferencyi.

A że Dumie nie przysługuje prawo omawiania polityki zagranicznej rządu, więc przy tak dobrych chęciach p. Izwolskiego nie trudno będzie zapobiedz z tej strony wszelkim głosom i zajściom, drażliwym i drażniącym.

Jeżeli zaś chodzi o uczucia słowiańskie, o wrażenie, jakie może zrobić przyjazd serbskiego następcy tronu, to i pod tym względem możemy być pewni, że iskry serbskie padną na bardzo wilgotne bruki petersburskie i entuzyazmu nie wzniecą. Panu Mieńszykowowi można odmawiać wszystkiego—nie można mu jednak odmówić dobrego węchu i jeśli „Now. Wremia" likwiduje z takim pośpiechem tradycye panslawistyczne, to musi mieć w tym kierunku wyczerpujące dane o nastroju sfer miarodajnych.

Gdyby zresztą zdarzyło się coś, czego na razie przewidzieć niepodobna, gdyby na tle wypadków międzynarodowych Duma miała do rozstrzygnięcia jaką sprawę drażliwą, nic łatwiejszego, jak odwołać się do uczuć patryotycznych większości.

Jak reaguje w tych wypadkach większość trzeciej Dumy, jak łatwo skierować całe ostrze jej nastroju wojowniczego przeciwko najbliższym przedmiotom szowinizmu rosyjskiego, widzieliśmy to nieraz w czasie dyskusyi w sprawach narodowościowych.

Jeszcze przed wyborami do trzeciej Dumy zapowiedzieli październikowcy, że „w kwestyach narodowościowych będą działali solidarnie z prawicą" i już podczas pierwszej sesyi mieliśmy niejednokrotnie okazyę do obserwowania tej solidarności.

Tak się przedstawia najbliższa przyszłość Dumy z punktu widzenia kwestyi narodowościowych.

Wpadlibyśmy jednak w drugą ostateczność, gdybyśmy twierdzili, że „Duma nie zrobi nic". Przeciwnie. Dała ona liczne dowody swego oporu, kiedy zarysowała się sprzeczność między jej interesem a pretensyami kancelaryi ministerskich... Nie ulega więc wątpliwości, że i w dalszym ciągu, załatwiając codzienne sprawy prawodawcze, będzie trzecia Duma do pewnego stopnia strzegła swych praw, jako całości, i praw pojedyńczych posłów, a w ten sposób może przyczynić się do ustalenia ustroju reprezentacyjnego w Rosyi.

z.

Anglia i Egipt.

Jeden ze współpracowników egipskiego pisma «Mokattam» zrobił wywiad u sir Eldan Gorsta, angielskiego agenta dyplomatycznego w Egipcie. Sir Gorst oświadczył, że Wielka Brytania nie miała bynajmniej zamiaru ani anektować Egiptu, ani ogłaszać swego protektoratu nad nim. Wielka Brytania przyjęła na siebie formalne zobowiązania względem Turcyi i mocarstw europejskich, obiecując szanować prawa sułtana w Egipcie i nie chce naruszyć tych zobowiązań. Oprócz tego, sir Eldan Gorst oświadczył, że żadnych instrukcyi w sprawie wprowadzenia w Egipcie ustroju konstytucyjnego nie otrzymał. Naród angielski bardzo pragnie dopomódz Egipcyanom do stopniowego rozszerzania obecnych bardzo wprawdzie szczupłych praw konstytucyjnych, naród wszakże egipski musi dążyć do autonomii etapami, rozwijając i ulepszając istniejące instytucye. Rząd przygotował już projekt rozszerzenia samorządu lokalnego.

Z sejmu galicyjskiego.

—o—

Uchwała koła sejmowego. Wybory do wydziału krajowego. Dyskusya budżetowa. Czas trwania sesyi.

Lwów, 25 października.

Znana wam już uchwała koła sejmowego w sprawie wyboru rusina członkiem wydziału krajowego wczoraj stała się ciałem. Wybór padł na członka klubu ukraińskiego Iwana Kiweluka, który na 133 głosujących otrzymał 85 głosów (33 głosy padły na moskalofila p. Krynickiego, 15 kartek oddano czystych).

Sejm wybierając z dwóch klubów ruskich ukraińca, jednakże z zastrzeżeniem, by nie był posłem do parlamentu, kierował się w przeważnej mierze następującymi względami.

Starorusini, którzy dawniej cieszyli się opinią stronnictwa umiarkowanego, ostatnimi czasy przez cały szereg faktów, jak wycieczka chłopów ruskich do Ławry, pobyt p. Bobryńskiego i tow. we Lwowie, kompromitacya wybitnych członków w sprawie Monczałowskiego, aresztowanego za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa– ściągnęli na siebie podejrzenie, że służą obcej idei państwowej. Sejm, któryby wobec takich faktów popierał starorusinów, musiałby ściągnąć na siebie zarzut, że działa na szkodę monarchii i w celach obcego państwa. Z tych względów większość sejmowa na kole sejmowem oświadczyła się przeciw wyborowi starorusina.

Z drugiej strony dotąd od szeregu lat rusin zasiadał w wydziale krajowym. Niewybranie więc rusina choć może najbardziej ze stanowiska polskiego wskazane w obecnych warunkach, większość sejmowa uznała za nietaktyczne. Pozostali więc tylko ukraińcy. Lecz tu znów nasuwała się obawa, że przez wybór ukraińca członkiem wydziału, zwolennicy akcyi terorystycznej w tem stronnictwie zdobędą atut, że ich polityka w przeciwstawieniu do umiarkowania starorusinów jedynie do celu prowadzi i jest wskazaną. Obawiano się premiować usiłowania partyi, której menerzy w parlamencie austryackim zbrodnię Siczyńskiego pochwalali, z nią się solidaryzowali (p. Budzynowski). By więc nie wyciągnięto asumptu, z wyboru ukraińca do wydziału, że sejm przechodzi do porządku dziennego nad taktyką awanturniczą i terorystyczną ukraińskiego klubu parlamentarnego, koło sejmowe uchwaliło, że nikt z posłów ruskich *do parlamentu* do wydziału wybranym być nie może. Tak się też stało. Członkiem wydziału wybrano p. Kiweluka, ukraińca, który nie jest posłem do parlamentu, a do sejmu wybranym został po raz pierwszy, udziału w awanturniczych występach nie brał. (Otrzyma prawdopodobnie departament *szupaśniczy*).

Trzeba tu dodać, że sejmowy klub ukraiński wogóle zachowuje się od samego początku sesyi poprawnie, za wyjątkiem ex żandarma, Tymofteja Starucha. Ale za komedyanckie występy tego posła pono nikogo winić nie można. Całkowitą zasługę ponosi on sam. Zaznaczyć należy, że jednakże poważna część posłów wschodnio-galicyjskich, przeświadczonych o konieczności odrzucenia kandydatury ukraińca do wydziału, oddała swoje głosy moskalofilowi, p. Krynickiemu.

Z polaków weszli do wydziału jako jego członkowie: z kuryi gminnej dr. *Bernadzikowski* (ludowiec) z kuryi miejskiej dr. *Władysław Jahl*, (demokrata), z kuryi większej własności dr. *Tadeusz Pilat* (konserwatysta). Z pełnego sejmu weszli: dr. *St. Dąmbski* (kons.) i p. *Mieczysław Onyszkiewicz* (kons.). Kiweluk wyszedł również z *pełnego* sejmu, a nie jak jego poprzednik z kuryi wiejskiej.

W nowowybranym wydziale zaszły więc tylko dwie zmiany: dr. Bernadzikowski wszedł w miejsce dr. Wereszczyńskiego, któremu sejm w uznaniu zasług uchwalił dożywotnią dotacyę w wysokości pobieranej dotąd pensyi, a p. Kiweluk w miejsce zmarłego posła Glidziuka—rusina. Poza tem skład pozostał ten sam.

Na 3 pierwszych zastępców wybrano dr. Jabłońskiego (nar. dem.), p. Wiktora Skołyszewskiego (lud.) i dr. Jana Hupkę (konserwatystę).

Kandydatury 3 pozostałych zastępców ustali koło sejmowe we wtorek, na którem również sprawa reorganizacyi rady narodowej znajdzie szersze omówienie.

Obecnie sejm przeszedł do ogólnej dyskusyi budżetowej. Jako pierwsi mówcy przemawiali rusini: dr. Oleśnicki (ukrainiec) i Korol (starorusin), którego przemówienie możnaby scharakteryzować jako wysiłek do oczyszczenia partyi z zarzutu moskalofilstwa.

„My—wołał dr. Korol — pogardzamy zarówno tymi, co biorą rosyjskie ruble, jak tymi, co biorą pruskie marki (irytacya u ukraińców)".

Omawiając wybory do wydziału krajowego, dr. Korol dał do zrozumienia, że starorusini pretendują o miejsce jednego zastępcy. Czy im się to uda, niebawem zobaczymy. W każdym razie wątpliwem jest, by koło sejmowe zgodziło się na uszczuplenie polskiego stanu posiadania, tem więcej, że w wydziale już zasiada zastępca marszałka z nominacyi cesarskiej, metropolita Szeptycki.

Zakończenia prac sejmowych oczekiwać należy 4 lub 5 listopada, poczem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sejm zostanie nie zamknięty, ale odroczony.

J. M.

DARDANELE.

—:—

Przekreślenie traktatu berlińskiego, gorączkowy ruch na Bałkanie i w kancelaryach dyplomatycznych Europy znowu zwróciły uwagę całego świata na punkt centralny zagadnienia bałkańskiego: *Cieśniny Dardanelskie*, o które dziś znowu tentuje Rosya, o które dotychczas rozbijał się projekt konferencyi europejskiej.

Już w starożytności mała ta cieśnina miała ogromne znaczenie. Spotęgowało je założenie nad tą cieśniną stolicy wschodnio-rzymskiego państwa. Od zdobycia jej rozpoczęli turcy swoje panowanie w Europie. Rosya, postępując w kierunku swych naturalnych dążeń, zaczęła w ciągu XVIII-go wieku starać się o opanowanie morza Czarnego, a z niem razem także i wyjścia zeń na morze Śródziemne, uważając Dardanele za klucz do obu kontynentów.

Z drugiej strony dla Turcyi wyłączne władanie Dardanelami jest kwestyą całego jej stanowiska państwowego w Europie. Otwarcie Dardanelów dla wojennych flot europejskich byłoby dla państwa otomańskiego tem, czem dla właściciela mieszkania serwitut, dzięki któremu właściciele innych mieszkań mieliby prawo swobodnego przechodzenia przez jego sypialnię, jadalnię, gabinet i inne tego rodzaju „intymne" ubikacye. To też nigdy niczego Turcya nie broniła tak zawzięcie, jak wyłączności swojego prawa do Dardanelów. Zwycięstwa oręża rosyjskiego za czasów Katarzyny miały tylko ten skutek, że uwolniły Rosyę od upokarzającego dla niej rygoru traktatu belgradzkiego z dnia 7 września 1739 r., wedle którego nie mogła ona na Czarnem morzu utrzymywać żadnych wogóle okrętów i doprowadziły do traktatu Kuczuk-Kajnardżyjskiego z r. 1774, który zabezpieczał po raz pierwszy rosyjskim okrętom handlowym wolny przejazd przez Dardanele.

Poza to jednak ustępstwo, które w ciągu następnych lat wymogły na Porcie także wszystkie inne państwa europejskie, ani dyplomacyi, ani orężowi rosyjskiemu nie udało się wyjść, mimo, że rząd rosyjski nie omijał żadnej spo-

sobności, aby także i dla swej floty wojennej zdobyć wolność przejazdu w Dardanelach. Przecinie, właśnie energia, z jaką Rosya dobijała się o ten przejazd, obudziła czujność innych państw, a szczególniej Anglii, za której staraniem przyszła w r. 1841 do skutku konwencya, wedle której Dardanele zostały „raz na zawsze“ zamknięte dla wszystkich okrętów wojennych całego świata. Było to jednym z głównych powodów konfliktu rosyjsko-tureckiego w r. 1853, który zakończył się klęską Rosyi w wojnie krymskiej i ostatecznem jej upokorzeniem w traktacie paryskim z r. 1856, który konwencyę dardanelską z r. 1841 jeszcze zaostrzył, a morze Czarne zneutralizował, t. j. pozbawił Rosyę prawa utrzymywania na niem okrętów wojennych, fortyfikacyi i arsenałów.

Wprawdzie w czternaście lat później w roku 1871 udało się Rosyi wyłamać się z pod tego dotkliwego dla niej rygoru, a konferencya londyńska pozwoliła jej na utrzymywanie floty wojennej na wodach czarnomorskich, ale niemniej Dardanele pozostały dla niej nadal zamknięte. Kongres berliński uważał tę kwestyę za tak jasną, że nawet sprawy Dardanelów nie poruszał, tem bardziej, że Anglia od czasu przekopania kanału Suezkiego zdwoiła swoją czujność w pilnowaniu nietykalności Dardanelów.

To niewzruszoność Anglii, o ile chodzi o obronę Dardanelów, miała Rosya sposobność wypróbować w czasie wojny z Japonią, kiedy to musiała wysyłać na Daleki Wschód naprędce zorganizowaną i wyekwipowaną flotę Rożestwienskiego z Bałtyku, nie mogąc ruszyć swej wcale poważnej floty czarnomorskiej, złożonej z kilkudziesięciu tęgich jednostek bojowych. Torpedowce z Sewastopola musiały wędrować koleją *via* Rewel na Daleki Wschód, bo Dardanelów pilnowała nie tyle Turcya, ile Anglia, której silna flota, stanąwszy u ujścia cieśniny, rozwinęła taką czujność, że nawet w nocy przeszukiwała morze za pomocą swych reflektorów.

To też bar. Aerenthal, rozpoczynając swoją grę, dowiódł niezwykłej zręczności dyplomatycznej i znawstwa psychologii polityki rosyjskiej, skoro dał Izwolskiemu do zrozumienia, że Austrya nie sprzeciwiałaby się w danym razie otwarciu Dardanelów. W ten sposób bowiem minister austryacki uderzył odrazu Rosyę w jej słabą strunę, zachęcając ją i ośmielając do podjęcia kwestyi, o której z góry wiedział, że pomiędzy Anglią a Rosyą nie może ona być polubownie rozwiązaną.

Otwarcie Dardanelów wymienił Izwolski zaraz na początku dzisiejszego przesilenia, jako jedyną, nadającą się do przyjęcia kompensatę dla Rosyi. Ale w Londynie wytłómaczono mu niemniej rychło, że się tam na to otwarcie nigdy nie zgodzą. Po długich rokowaniach kwestya Dardanelów spadła z proponowanego przez aranżerów porządku dziennego konferencyi, chociaż nie ucichła bynajmniej zupełnie. W chwili obecnej, kiedy państwo najbardziej zainteresowane losem gibraltaru tureckiego — Anglia nie myśli o rozbiorze Turcyi, nie może być mowy o udostępnieniu cieśnin dardanelskich dla marynarki wojskowej państw europejskich, szczególniej zaś rosyjskiej.

Wśród socyalistów angielskich.

Przed kilku dniami w Londynie na meetingu na Trafalgar square deputowany członek partyi pracy Thorne twierdził, że lepiej, aby pozbawieni pracy rozbijali piekarnie, niż żeby mieli umierać z głodu.

Gdy go zaaresztowano, w obronie swej przed sędzią oświadczył, że właściwie miał na celu odradzenie rzemieślnikom manifestacyi przeciwko izbie gmin, dodał jednak przytem, że nie uważa za zbrodnię, jeśli człowiek, umierający z głodu, ucieka się dla wyżywienia się do wszelkich środków. Sędzia, uważając, że w razie usłuchania rady Thorna, wyniklyby bardzo poważne rozruchy, skazał go na pół roku więzienia, lub też na złożenie 5,000 franków kaucyi, oraz znalezienie dwóch osób, któreby złożyły po 2,500 fr., jako gwarancyę jego spokojnego zachowania się w ciągu roku. Kaucyę tę złożyli deputowani Vivian Llanelli, Peter Curran i O'Grady.

Zatarg bałkański.

—)o(—

Zbrojenie się Serbii.

„Kölnische Zeitung“ donosi z Belgradu: Na mocy upoważnienia ze strony rady ministrów minister wojny zarządził mobilizacyę całego pierwszego „banu“, to jest powołania. Postanowiono również powołać pod broń wszystkich rekrutów, czasowo urlopowanych w bieżącym roku, tudzież jednorocznych. Dalej zarządził minister wojny, ażeby z głównego składu sanitarnego wydano materyały dywizyom.

Z Czarnogóry.

Z Petersburga telegrafują do Berlina, że przybyły tam specyalny poseł czarnogórski, Miskovic, oświadczył, iż cała Czarnogóra pragnie wojny. Tylko prędkie zwołanie konferencyi mogłoby uspokoić umysły. Kompensaty na koszt Turcyi Czarnogóra nie przyjmie.

Zwiększenie sił zbrojnych Austro-Węgier.

„Wiener Son. und Montgs. Ztg.“ donosi z Budapesztu, że ze względu na sytuacyę zagraniczną rząd obstaje przy podwyższeniu kontygensu rekrutów. Po powrocie cesarza do Wiednia rozpoczną się w tym kierunku rokowania.

Antagonizm angielsko-austryacki.

„Wiener Tageblatt“ donosi, że angielscy agitatorowie podburzają lud turecki przeciwko Austryi. Rząd turecki ulega naciskowi posła angielskiego.

W Wiedniu krążą pogłoski, że wpływ Anglii w Konstantynopolu ma na celu wciągnięcie Austro-Węgier w grę bardzo niebezpieczną. Anglia uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby nie dopuścić do wzmożenia się wpływów Austryi na półwyspie bałkańskim. Dyplomaci angielscy wiedzą doskonale, że za Austryą stoją Niemcy.

Misya ks. Jerzego.

Ks. Jerzy dopominał się energicznie, aby go postawiono na czele misyi, wysłanej do Petersburga. Król zgodził się na to głównie z tego powodu, że chciał się pozbyć księcia Jerzego na jakiś czas z Belgradu.

Książe Jerzy oświadczył publicznie, że jedzie dlatego, ponieważ nie dowierza Pasiczowi, który jest zaufanym króla Piotra.

Podróż wywołała pewne zaniepokojenie w kołach przeciwników zamordowania króla Aleksandra. Wobec zwolenników Ligi przeciwspiskowej, żądającej w organie swoim „Za Otaczbinu“ („Za Ojczyznę“) legalnego rozwiązania sprawy zamordowania króla Aleksandra, cel podróży ks. Jerzego ma być trzymany w tajemnicy, co wywołało ten skutek, że przeciwspiskowcy podróż księcia tłómaczą sobie w tym kierunku, jakoby król Piotr pragnął za pośrednictwem swego syna pozyskać Rosyę dla myśli umocnienia Karageorgiewiczów na tronie serbskim.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Kuryer Litewski» donosi, że w ubiegłym tygodniu przywódca kadetów Milukow złożył wizytę czasowo zarządzającemu ministerstwem spraw zagranicznych Czarykowowi. Rozmowa trwała 40 minut. Na drugi dzień wiceminister Czarykow rewizytował Milukowa.

Obydwie konferencye powyższe, dotyczące spraw polityki zewnętrznej wogóle i rosyjskiej polityki na Bałkanach w szczególności, stawiane są w związku z zamierzonemi wystąpieniami Milukowa w Dumie z wielką mową o polityce Rosyi na Blizkim Wschodzie.

⊙ W tych dniach członkowie Towarzystwa architektów pod przewodnictwem prof. Benoit, oglądali nowy lokal w pałacu Maryjskim, przeznaczony dla Rady Państwa. Przebudowa pałacu odbywa się pod kierunkiem prof Benoit. Sala środkowa mieści 220 foteli ustawionych w sześć rzędów. Fotele dla ministrów znajdują się poza estradą dla prezydyum. Za kolumnami umieszczono loże. Dolne piętro zajmuje loża cesarska i loża dla dyplomatów. Górne piętro zajmują loże dla posłów Dumy i publiczności. Każda z tych lóż mieści około 60 osób. Do loży dziennikarskiej dotyka pokój, w którym znajduje się telefon dla użytku prasy. Sala posiedzeń jest wyłożoną do połowy różowawym marmurem, a z wierzchu ozdobiona freskami na białem tle. Światło pada przez sufit szklany matowy. Za estradą prezydyum nad popiersiem Jego Cesarskiej Mości wmurowano obraz Repina «Posiedzenie jubileuszowe Rady Państwa». Roboty budowlane i przeróbki trwały około roku, koszty ich wyniosły około 700 tys. rubli.

⊙ Krążą pogłoski o ustąpieniu gen. Krzywickiego ze stanowiska generał-gubernatora wileńskiego; na jego miejsce ma być powołany gen. Klejgels.

⊙ Synod zabronił udzielać jakichkolwiek informacyi posłom Dumy, a tymbardziej wtajemniczać ich w sprawy synodu. Zakaz ten wywołany został zamiarem niektórych posłów — krytykowania preliminarza synodu.

⊙ Moskiewski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę fabrykanta Szmidta, który żąda od ministerstwa spraw wewnętrznych odszkodowania w kwocie 200 tys. rubli za ograbienie fabryki przez wojsko w grudniu 1905 roku. Obrońca ministerstwa dowodził, że sprawa ta przechodzi zakres kompetencyi sądu okręgowego i powinna być rozpatrywana w specyalnej komisyi, sąd jednak nie zgodził się na jego wywody i rozpoczął dochodzenie sądowe.

⊙ Skarb państwa asygnuje 78,869 rb. na utrzymanie biura informacyjnego. Abonenci zaś korzystający z usług biura płacić mają ogółem 9,000 rb. Dla utrzymania więc przy życiu tej instytucyi państwo dokładać musi 70,000 rb.

⊙ Maksym Gorkij, który według własnych jego słów zamierzał przez dłuższy czas odpocząć, znowu wziął się do pisania. Sztuka, nad którą obecnie pracuje, ma przedstawiać życie inteligencyi rosyjskiej, jej porywy i rozczarowania z doby ostatniej.

⊙ Wobec anonsów zamieszczanych w prasie o środkach leczniczych, które nieraz wprost szkodzą zdrowiu, rada medyczna postanowiła opracować nowe przepisy cenzury lekarskiej. Istnieje projekt, aby przepisom tym nadać moc obowiązującą jeszcze przed zatwierdzeniem ich przez instytucye prawodawcze. Na razie mają to być wyjaśnienia przepisów, dotychczas obowiązujących.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Kijewlanin“ zwraca uwagę na artykuł „Gońca Wileńskiego“, który wyraził zdanie, iż polak na kresach powinien mieć oczy utkwione w swojej gwieździe przewodniej—Warszawie, jako źródle narodowości i kultury, i podążać do niej całem sercem. „Kijewlanin“ uważa to za niebezpieczny symptomat. Drugi niebezpieczny symptomat to tchórzostwo „Kraju“.

«Nie przebrzmiało jeszcze echo odezwy «Kraju» do rodaków o wypracowanie możliwego na daną chwilę polskiego programu politycznego, o czem pisał «Kijewlanin» w artykule «Zmiana frontu», kiedy prasa warszawska o kierunku nacyonalistycznym opadła «Kraj» z wyrzutami za wyrzeczenie się najdroższych dążeń i nadziei narodu polskiego —autonomii Polski. I «Kraj» stchórzył. Zaczął on wyjaśniać, że mu nawet do głowy nie przychodziło sprzeciwiać się jasno wyrażonej woli narodu polskiego. Taka wola (autonomia i dalej) dla niego też jest święta i nienaruszalna, ale wobec nieodpowiednich okoliczności uważa on za pożądane otrzymać teraz choć cokolwiek».

Dwa powyższe symptomaty znaczą, zdaniem „Kijewlanina“, że

«Stosunki polsko-rosyjskie ponownie znajdują się w tym samym stanie, w jakim były przed pojednawczemi oznajmieniami polskich leaderów i części prasy polskiej. Jak dawniej, tak i teraz ideałem polaków jest autonomia, ale nie gospodarcza, tylko polityczna».

Z tego wniosek:

«Pomiędzy słowami a czynem nawet tych polaków, którzy robią oko do rosyan, jest tak olbrzymia różnica, że niepodobna ich sprowadzić do jednego mianownika. Cóż dziwnego, że rosyanie, nietylko w Królestwie, ale i na kresach, nie mogą z zaufaniem traktować tych przyjemnych słówek, które od czasu do czasu rozlegają się z obozu polskiego».

Cóż robić! Trzeba się będzie obyć bez zaufania „Kijewlanina“:

O rozproszeniu słowian pisze „Nowoje Wremia“ i zastanawia się nad tem, skąd pochodzi obawa słowian zachodnich przed Rosyą.

«Słowianie—pisze «Now. Wrem.»—podjudzani przez niemców i ich wiernych zauszników, wśród których wybitną rolę grali wiedeńscy i berlinscy «hofsławiści», obawiali się zawsze zamachu Rosyi na ich istotę narodową. Zdawało się im, że w Rosyi wyobrażają sobie rozwiązanie kwestyi słowiańskiej nie inaczej, jak przez utworzenie gubernii sofijskiej; salonickiej, belgradzkiej, zagrzebskiej, praskiej, krakowskiej i t. d. Ten błąd opierał się nietylko na znanych, źle zrozumianych wierszach Puszkina o «strumykach słowiańskich», które powinny się zlać w «morzu rosyjskiem», ale i na nieustannem szemraniu naszych polaków, którzy zapomnieli, że tylko dzięki szalonym, bratobójczym powstaniom i bezmyślnym pretensyom do zachodnio-rosyjskich ziem, stracili oni niezawisłość polityczną, nadaną im przez Aleksandra I».

Tak więc niemcy i polacy, to winowajcy dzisiejszych słowiańskich niepowodzeń Rosyi.

W swoim czasie wiele hałasu narobiła sprawa obdarowania dwoma pługami Drzymały przez Szarapowa. W ostatnim „Świdietielu“ znajdujemy ciekawe szczegóły tego faktu, opisane przez samego Szarapowa. Kiedy historya Drzymały narobiła wszechświatowego hałasu,

«zdarzała mi się—pisze Szarapow— znakomita sposobność przysłużyć się nieco Rosyi i słowiańszczyźnie. Jak raz w początku tej historyi wydano mi na jeden z pługów patent niemiecki, prowadziłem więc pertraktacye z firmą Cegielskiego w Poznaniu o kupno i eksploatacyę tego patentu w Niemczech. Na wzór zażądano trzech pługów z zastosowanym do nich moim wynalazkiem. Trzy te pługi stały u Cegielskiego, kiedy przeczytałem w pismach o nieszczęściach poczciwego Drzymały. [illegible] «Niech pługi rosyjskie [illegible] ziemie polskie [illegible]». [illegible] zapomniałem».

Jak widzimy ze szczerego sprawozdania „była to tylko fantazya“ chwilowa, z której żadnych konsekwencyi nie należy wyciągać. (J.).

Mały fejleton.

Mam zaszczyt powiadomić *tych*, którzy *nigdy* w stałym polskim teatrze nie bywają, i *tych*, dla których polska gazeta jest zbyteczna i *tych*, którzy stale w przeróżnych klubach wieczory spędzając, „Ogniwa“ *również stale* unikają, że krakowska „Sztuka“ w tych dniach otwiera w Kijowie pierwszą wystawę dzieł artystów polskich, a w tej liczbie—Stanisławskiego i Ruszczyca.

Ażeby zaś powyższym obywatelom i obywatelkom „nieprzyjemnego spotkania“ oszczędzić, dodaję, że wystawa odbędzie się w gmachu kijowskiego muzeum miejskiego.

I przepraszam...

Przepraszam, że my was ciągle „polskiemi“ rzeczami nudzimy, podczas gdy dla państwa jest to zupełnie niepotrzebne i zgoła—obojętne...

Proszę przyjąć...

i t. d....

Czarny Jegomość

KRONIKA.

— **Lud Boży**. Wyszedł z druku Nr. 42 „Ludu Bożego i zawiera artykuły następujące: 1) „Hołd Narodu Polskiego Ojcu Świętemu papieżowi Piusowi X.“ 2) „Legendy z życia św. Franciszka z Assyżu“, wiersz. 3) „O powinnościach rzemieślników“. 4) „Budownictwo wiejskie“. 5) „Wiadomość historyczna o kościele w Braiłowie“. 6) „Rozmowa o zimie“, wiersz. 7) „Co piszą gazety“. 8) „Zdrowe rady“. 9) „Wiadomości kościelne“. 10) „Echa z ziem polskich“. 11) „Z tygodnia“. 12) „Wiadomości krajowe“. 13. „Kronika miastowa“. 14. „Telegramy“.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności**. Zarząd kijowskiego R.-K. Towarzystwa Dobroczynności zajętym jest obecnie pomiędzy innemi sprawami ukompletowaniem działu wywiadowczego. W tym dziale, stanowiącym jedną z ważniejszych gałęzi działalności Towarzystwa Dobroczynności, pracowały dotychczas prawie wyłącznie panie kuratorki Towarzystwa. Ponieważ przeważna ilość biedaków, udających się do T-wa o wsparcie, mieszka w dzielnicach oddalonych i na przedmieściach, dokąd panie kuratorki nie zawsze odważają się wyjeżdżać w celu sprawdzenia na miejscu, o ile dany osobnik, wymagający wsparcia, rzeczywiście na takowe zasługuje, przeto zdarzały się nieraz znaczne opóźnienia w wydawaniu zapomóg prawdziwie potrzebującym. Ilość p. p. kuratorów jest zbyt małą i niewystarczającą. Wobec tego zarząd T-wa zwraca się za naszem pośrednictwem do szerszego ogółu z prośbą o przyjście mu z pomocą w tym względzie.

Osoby, które zechcą poświęcić swą pracę dla prędkiego i skutecznego niesienia pomocy nieszczęśliwym, raczą zapisywać się w biurze Kij. R. K. Towarzystwa Dobroczynności, ul. Mało-Żytomierska Nr. 8, pomiędzy godziną 10-ą i 1-ą po południu.

— **Z P. T. G.** Kierownik nowo utworzonej orkiestry P. T. G. druh Hiszpański uprasza wszystkich zapisanych do orkiestry o zebranie się jutro o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **Tania Biblioteka**. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszego pisma na pomieszczone w niniejszym numerze ogłoszenie o „Taniej Bibliotece“. Według umowy z wydawnictwem tem zawartej, każdy prenumerator „Dzien. Kijowskiego“ nabyć może 25 tomów „Taniej Biblioteki“ za cenę wyjątkową 2 rb. Dobra sposobność pomnożenia biblioteki domowej i zaopatrzenia się w lekturę na długie wieczory zimowe.

— **Asekuracya ziemska ruchomości**. Ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło kijowski zarząd ziemski o pozwoleniu na wprowadzenie w gub. kijowskiej przepisów dobrowolnej asekuracyi ziemskiej ruchomości. Przepi[illegible] ziemskiej.

— **Na konferencyę**. Naczelnik kijowskiej stacyi pasażerskiej S. Bejer wydelegowany został do Nicei na konferencyę w sprawie [illegible] pociągów komunikacyi międzynarodowej.

— **Szósta sesya komitetu rejonowego**. Kijowski komitet rejonowy otwiera się w d. 18 października.

— **Zjazd meteorologiczny**. Petersburska akademia umiejętności powiadomiła kijowski gubernialny zarząd ziemski o mającym się odbyć w styczniu roku 1909 w Petersburgu wszechrosyjskim zjeździe meteorologicznym. Na zjeździe zostanie rozpatrzona sprawa zestawienia wszystkich meteorologicznych spostrzeżeń w Rosyi dla postawienia na należytym gruncie rolniczych przepowiedni pogody. Akademia prosi ziemstwo o przysłanie swych przedstawicieli na zjazd.

— **Ze względów strategicznych**. Zarząd twierdzy zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, że czasowe spichrze wzniesione na terytoryum twierdzy, zostały przebudowane na kamienice. Zarząd twierdzy prosi o zniesienie powyższych budowli.

— **Z komisyi finansowej**. Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia miejskiej komisyi finansowej, która przystąpiła do układania preliminarza budżetowego miasta Kijowa na rok 1909. Rozpatrywano pozycye dochodów, które uległy pewnej zmianie. Oprócz tego komisya postanowiła w roku przyszłym urzeczywistnić projekt przeszacowania nieruchomości miejskich.

— **O towarzystwie imienia Pirogowa**. Naczelnicy powiatowych zarządów policyjnych gub. kijowskiej zawiadomili gubernatora, że w ich powiatach filii towarzystwa im. Pirogowa nie otwierano. Informacyi żądał departament policyi.

— **Zamknięcie towarzystwa**. Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora odbyło się posiedzenie komisyi o stowarzyszeniach. Zatwierdzono statuty 8-miu nowych stowarzyszeń i związków, po zatem zaś, po wysłuchaniu raportu urzędnika do specyalnych zleceń o naruszeniu statutu przez zawodowe towarzystwo sztuki graficznej, uchwalono zamknąć takowe.

OSOBISTE.

— Prokurator kijowskiej izby sądowej T. Kukuranow wyjechał do Śmiły, hr. A. Rzewuski do pow. skwirskiego.

— W tych dniach przyjeżdża do Kijowa wiceprokurator synodu, Izwolski.

— Powrócił do Kijowa gen.-gubernator, W. Suchomlinow.

— NOWE AWANTURY POLICYANTÓW. Wczoraj w nocy o godz. 3-ej do hotelu «Petersburskiego» przy ulicy W.-Wasilkowskiej przyjechało samochodem 4-ch rewirowych. Wszyscy w stanie mocno nietrzeźwym zaczęli się dobijać do hotelu, a gdy odźwierny nie chciał im otworzyć, zawołali, że przychodzą z rozporządzenia gen.-gubernatora robić rewizyę i wrazie jeśli im nie otworzą, wyłamią drzwi. Jakoż po paru chwilach groźbę swoją w czyn zamienili i z hałasem wpadli do hotelu. Wśród osób, mieszkających tam, zapanowała panika. Administracya hotelu, wyczerpawszy wszelkie sposoby przekonania awanturników, zwróciła się o pomoc do cyrkułu łybedzkiego. Wkrótce przybył silny oddział policyi, ale rewirowi zoryentowali się widocznie, że nieco przeholowali i tym samym automobilem uciekli. Byli to, jak się okazało, rewirowi cyrkułu pałacowego: Achałaszwili, Gerzod, Ryczkow i Linczewskij. Pomocnik policmajstra Maszyr złożył gubernatorowi specyalny raport i hr. Ignatjew wydał rozkaz natychmiastowego wydalenia rewirowych ze służby.

— W SPRAWIE A. SZLICHTERA. Śledztwo w sprawie A. Szlichtera powierzone zostało sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi p. Fenience, któremu pozostaje uzupełnić materyał, zebrany jeszcze w roku 1905 i 1906 przez sędziów śledczych Jacenkę i Mozajszę.

— OSZUSTWO. P. Zekulina padła onegdaj ofiarą oszustwa. Posłaniec przyniósł jej list podpisany przez sekretarza wyższych kursów żeńskich p. Kowańkę, z prośbą o pożyczenie 100 rb. P. Ż. spełniła prośbę i włożywszy do koperty żądane pieniądze wskazała posłańcowi adres p. Kowańki, który też tam i odniósł list. P. Kowańko jednakże odmówił zapłacenia posłańcowi 1 rb. 50 kop., które obiecano posłańcowi za przyniesienie listu i posłaniec odszedł nie zostawiając takowego. Na drugi dzień okazało się, że p. Kowańko nie myślał nawet o posyłaniu listu do p. Żekulinej i że ta ostania padła ofiarą oszustwa. Zawiadomiono policyę która zaczęła poszukiwać posłańca i znalazła go wczoraj wieczorem. Okazało się, że jest to Nr 43. Na indagacyi zeznał on, że list dała mu jakaś niewiadoma kobieta, która obiecała mu 1 rb. 50 kop. za odniesienie listu do mieszkania p. Kowańki. Gdy p. Kowańko nie zechciał zapłacić przyobiecanej sumy, posłaniec nosił jakiś czas list przy sobie, dopóki nie spotkał się z kobietą, która go najęła. Zapłaciła mu ona wówczas przyobiecaną sumę i zabrała kopertę ze 100 rb. Policya wdrożyła śledztwo w tej sprawie bezowocne jednak jak dotychczas.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza ujęła złodziei [illegible]

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Łazarewa, przy ulicy Kuźniecznej Nr 38, skradziono 12 rb. w gotówce i złoty pierścionek wartości 140 rb.

— Z mieszkania podpułkownika Miedwiediewa, przy ulicy Luterańskiej Nr 28, skradziono kołnierz karakułowy, wartości 75 rb.

— NOŻOWNICTWO. W domu Nr 56 przy ulicy S.-Nawodnickiej podczas bójki F. Kalibobczkk zadał Andrzejowi Leonowowi nożem ranę w głowę. Pogotowie rannego opatrzyło.

Z SĄDÓW.

Kijowski sąd wojenno okręgowy badał wczoraj w dalszym ciągu świadków w sprawie organizacyi bandyckiej powiatu złotonoskiego. Dawali oni zeznania, tyczące się napadów na Szpundrę, S. Litwina, K. Charczenkę i innych. Szpundra w nocy 5 maja 1907 roku usłyszał stukanie do okna i wołanie: «otworzyć, przybył komisarz policyi». Wyjrzawszy przez okno, zobaczył w samej rzeczy człowieka w oficerskim uniformie z krzyżem i medalami, przy nim zaś kilku kozaków. Gdy Szpundra, przekonany, że ma do czynienia z policyą, otworzył drzwi domu, oficer zażądał pokazania pieniędzy, gdyż doszło do jego wiadomości, że tutaj wyrabiają fałszywe monety. Szpundra pokazał przybyszom własne 112 rubli oraz 500 rb. swego syna, za które oficer wydał formalny kwit, zabrał, dodając, że właściciel odbierze je z kasy powiatowej. Dn. 15 lipca tegoż roku napadnięto w nocy na mieszkanie Charczenki we wsi Lwowka. Zabrano 80 rubli, maszynę do szycia i weksli na 5,000 rb. Dn. 20 września ograbiono S. Biłeousa na 450 rb. gotówką i zabrano rzeczy na 130 rb. Dn. 2 marca 1907 roku złoczyńcy dostali się do cerkwi we wsi Kołoberdy, gdzie zabrali drogocenne naczynia kościelne, następnie, gdy ich dostrzeżono, strzelali do ścigających ich stróżów. Dn. 27 lipca tegoż roku bandyci weszli do gabinetu zarządzającego papiernią Baretinskiej, angielskiego poddanego W. Brejtwerta, i, grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy; w tym czasie weszła do pokoju żona Brejtwerta z rewolwerem w ręku, którego jednak nie zdążyła użyć, gdyż napastnicy natychmiast dali do niej ognia, raniąc ją w ramię. Następnie zabrali 50 rubli z biurka i zamierzali szukać więcej pieniędzy, gdy na dworze rozległy się strzały. Bandyci wybiegli na podwórze i spotkali się tam z uzbrojonymi robotnikami z papierni, powiadomionymi o napadzie przez małego synka zarządzającego. Przy wymianie strzałów zginął robotnik fabryczny, I. Smirnow. Ostatni napad dokonany był w grudniu r. z. na J. Finkelsztejna, którego zraniono i zabrano 20 rb. Finkelsztejn wkrótce umarł. Między uczestnikami wszystkich tych napadów poszkodowani poznali Bondarenkę, Gajdaja, Szwedaka, Zdorowca i innych. Zdorowiec, Daniel Wietr, Stefan i Leon Rudenkowie i Iszczenko zostali zastrzeleni podczas usiłowania ucieczki z więzienia złotonoskiego; Gabryel Gajdaj został już powieszony z wyroku sądowego. I. Kiwa chory jest obecnie na tyfus, przeto na ławie oskarżonych zasiada 14 osób. Wyrok ogłoszony będzie dziś.

— W mniejszej sali sądu wojennego — ostatnie odgłosy zeszłorocznych rozruchów rolnych. Oskarżonym jest Iwan Wysoczański o należenie do bandy, która w nocy 10 maja 1907 roku otoczyła folwark ks. Dołgorukiego, Stiepnaja, w pow. humańskim, i stoczyła formalną bitwę ze sprowadzonymi zawczasu przez rządcę, w przewidywaniu niebezpieczeństwa, strażnikami. Świadkowie nie mogą stwierdzić, czy w tłumie napadających rzeczywiście znajdował się oskarżony i sąd po krótkiej naradzie uwolnił go od odpowiedzialności.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

Sądząc z ostatnich trzech aktów, któreśmy mieli możność przesłuchać, tegoroczna premiera „Manon“ wypadła niezbyt pomyślnie.

Estetyczny poziom wokalno dramatycznego wykonania artystycznej jednostki nie jest, oczywiście, czemś ustalonem, nie podlegającem żadnym zmianom i wahaniom. Jak ogólny poziom przestrzeni wodnej podlega niezmiennym prawom natury, a mniej lub więcej znaczne falowanie na jego powierzchni — przejściowym i wypadkowym zjawiskom, tak i interpretacyi artystycznej ogólny charakter nadaje talent osobnika (czynnik stały), który jednak nie usuwa możliwości wpływu całego szeregu okoliczności niepomyślnych i wypadkowych. Okoliczności te (pod postacią osobistej niedyspozycyi oraz niedoskonałego *entourage*'u) fatalnie zbiegły się tym razem dla p. Orzeszkiewicza. Wybitne zalety artysty, które w zeszłym roku dozwoliły mu stworzyć ujmującą postać kawalera de Grieu—wykwintna swoboda zachowania, trafnie wyczuta i detalicznie opracowana gra, zabarwiona szczerem uczuciem, płynącym z głębi ekspressyjnego frazowania, tym razem jakby straciły połowę swej wartości. Od sceny z Manon w akcie trzecim wiało chłodem i niezrozumiałą obojętnością, scena finałowa zeszła biernie i niewyraźnie. Nie tracimy oczywiście nadziei ujrzeć w przyszłości dawnego kawalera de-Grieu, który przysporzył nam tyle prawdziwych estetycznych wrażeń.

Z głosem p. Arcybaszewej (Manon) dzieje się coś dziwnego. Jeśli chodzi o medium, to powiedziałbym, że obecnie jest w stanie lepszym, niż w roku [illegible] szkoły i emissyi: gdzieniegdzie przebija postęp, gdzieniegdzie — nieudolne jeno próby zastosowania nowych zasad. Co jednak niema nic wspólnego z urabianiem na nowo materyału wokalnego,

ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE Kamieńca.

——

Zamek.

Czterysta lat upływa od chwili, gdy na zamku kamienieckim znikły stare wierzyce drewniane i kamienne, a na ich gruzach wzniosły się mury, które dziś jeszcze podziwiamy, aczkolwiek w poniewierce będąc, z każdym rokiem niszczeją one coraz bardziej.

Ongi po każdej wojnie lub napadzie wrażym zrujnowane części twierdzy poprawiano skrzętnie; dziś o naprawie nikt nie myśli, a rozpadające się po wielowiekowej służbie mury ulegają nie pieczołowitej opiece, lecz grabieży otwartej i bezkarnej.

I przyjdzie czas, gdy z twierdzy kamienieckiej tyle zostanie, co z zamku Żwanieckiego, lub Smotryckiego, a wyobraźnia ludzka na miejscu, gdzie według tradycyi wznosiły się niegdyś mury i wieże forteczne, nie potrafi odbudować ich kształtów zanikłych, jeżeli nie ocalimy resztek, lub nie zostawimy opisów i wizerunków odpowiednich.

Przeszłość w danym kierunku zostawiła nam materyał dość obfity w urzędowych sprawozdaniach lustracyami zwanych, a między innemi lustracyę dokonaną przez Stanisława z Chodcza starostę podolskiego z r. 1494-go[1]), oraz drugą[2]) z roku 1544, której dokonał Wojciech Starzechowski, kasztelan bełski—po odbytej reperacyi murów.

Posiadamy nadto kilka planów starego Kamieńca, z których najstarszy z r. 1672, rysowany przez Cypryana Tomaszewicza, nie pominął i twierdzy.

W XIX stuleciu ks. W. Marczyński[3]) i Przeździecki[4]) spisali treść napisów, znajdujących się na zamku i wzmiankowali o niektórych, dziś już nie istniejących szczegółach; czynił to i d-r Antoni J...[5]) Ale były to prace pobieżne i przedmiotu danego nie wyczerpują, tembardziej, że w opisach dotyczyły przeważnie obecnego stanu prastarych murów, które były świadkami życia dawno zmarłych stuleci...

Obecnie, badając szczegóły zamku i wyżej wymienione prace piśmiennicze i zestawiwszy opisy z XV i XVI wieku z planami, które nam zostawił wiek XVII, można zoryentować się wśród obecnie istniejących zabytków, wznowić istotne nazwy wież starożytnych i wytłómaczyć przy pomocy zdjęć fotograficznych, wykute w murach herby, o których poprzedni historycy niedokładne lub mylne podawali wiadomości.

Zadaniem niniejszej pracy będzie możliwie dokładny, oparty na źródłach, planach i opowieści naocznych, a wiarogodnych świadków, opis zabytków twierdzy kamienieckiej; natomiast dziejów jej szczegółowych poruszać nie zamierzamy, odsyłając ciekawych do odpowiednich prac historyków polskich i obcych.

. . . .

A więc w drogę...

Pójdziemy, czytelniku, na most turecki, pójdziemy dokoła murów zamkowych, by opatrzeć wieże, bramy, tablice, herby i napisy..

Most zwie się „tureckim“ bo u nas każda rzecz niewiadomego pochodzenia nosi miano—tureckiej. Atoli już w dokumentach z XV wieku znajdujemy o nim wzmiankę, chociaż musiał być w one czasy drewnianym, kamienny bowiem most wzniesiono dopiero za Zygmunta I, a poprawiali go już turcy w r. 1672-m. Most powyższy uległ reperacyi i w XVIII stuleciu, o czem świadczy wmurowana w ścianę tablica, która głosi:

Succurendo ruinae
Stanislaus Augustus
Proprio sumptu
A. D.
M. D. C. C, L X X V I

(„Stanisław August własnym kosztem wznowił ruiny r. p. 1776).

Most ten miał swego czasu baryery kamienne, ponieważ jednak był dla przejeżdżających za ciasny, ułożono więc przed kilkudziesięciu laty osztachetowaną na baryerach podłogę, poniżej której daje się zauważyć półkulisty fundament—resztki mostowego rondla, zburzonego w r. 1876 m.

Obok rondla, w tem miejscu, gdzie droga rozdziela się — na lewo do, mieszczącego dziś więzienia, zamku starego, na prawo zaś, popod stary zamek w kierunku wałów czyli Nowego zamku, stała figura św. Rocha, przeniesiona w r. 1842 na podwórze po-Trynitarskie, a wznosząca się dawniej obok kościoła św. Stanisława wewnątrz zamku. Znajduje się tu również wejście do lochów, które według tradycyi miały się ciągnąć aż pod Chocim, co nie jest rzeczą prawdopodobną ze względu na twardość skały. A obok tego otworu była wpuszczona w mur tablica, którą w początku XIX stulecia widział jeszcze ks. Marczyński, z napisem *„Deo favente regnante serenissimo Augusto II. Poloniarum Rege Duce et Electore Saxoniae Camenecum an. 1699 die 22 septembris ab Ottomanis receptum et redunitum reipublicae“*. (Przy pomocy Bożej za panowania Augusta II króla polskiego, księcia i elektora saskiego. Kamieniec r. 1699 dnia 22 września odebrany od turków i do Rzeczypospolitej przyłączony).

Idąc na prawo, po prawej ręce od mostu ciągnie się nad urwiskiem skalnem mur z tablicą „1770 roku“ co widocznie oznacza, że w onym roku mur ten był poprawiony, po lewej zaś stronie wznosi się pod piramidalnym dachem drewnianym pierwsza wieża, pokrywająca studnie, mającą 36,278 metrów głębokości.

Zwała się ona w wieku XVI „Czarną“, poprawiał zaś ją swoim kosztem Job Praet, o czem świadczy tablica, umieszczona od strony miasta z napisem:

1544
DEUS
TIBI SOLI GLORYA
JOB PRAETEVES
ARCHITEKTOR.

Od tej wieży ciągnie się mur z tablicą „Roku 1790“, za którym wznosi się wyższy mur i wieża ze spiczastą kamienną czapą, zwana w wieku XVI „Lanckorońską“. Wieża stoi dziś pustką. Ponad jej drzwiami widnieje bardzo zniszczony herb.

Stąd ciągnie się mur, na którym niegdyś był korytarz, niewidzialny dla nieprzyjaciela i służący do przejścia z wieży do wieży, a na nim wznosi się trzecia niepokryta wieżyczka.

Al. Prusiewicz.

(D. n.)

---

1) Zapiski Nauk. Tow. im Szewczenki t. VII Lwów 1895 r.
2) «Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny» t. III Warszawa 1882 r.
3) Statystyka gub. podolskiej. Wilno 1820 r.
4) «Podole, Wołyń i Ukraina». Wilno 1841 r.
5) «Zameczki podolskie».

to czystość intonacyi: dawniej, o ile sobie przypominamy, p. A. ujawniała skłonność ku jej obniżaniu, dziś—przeciwnie. Zwłaszcza akt trzeci był odśpiewany w rażąco podwyższonej intonacyi. Finałowy duet (w tymże akcie) z p. Orzeszkiewiczem zakończył się zobopólną katastrofą na si bémol (unissono). Gra p. A., jak i dawniej, z inteligencyą i zrozumieniem. W ostatnim akcie—zachowała zeszłoroczną elegancką toaletę podróżującej angielki, co, wobec zachowania stylowych kostyumów przez resztę deportowanych, czyni wrażenie niemiłej sztuczności.

Dzieło Masseneta, cieszące się dawniej stałą sympatyą publiczności, nielicznych tym razem ściągnęło zwolenników.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Ze stowarzyszenia artystów polskich** («Salon»). Dnia 10 b. m. w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie członków stow. artystów polskich. Zgromadzenie wybrało nowy wydział, do którego weszli pp.: Józef Pankiewicz (prezes), Stefan Filipkiewicz (zast. prezesa), Julian Fałat, Konstanty Laszczka, Jan Raszka, Henryk Uziembło, Leon Wyczółkowski, Leonard Stroynowski i Wincenty Wodzinowski.

— **Uroczystości Kościuszkowskie.** W poniedziałek wieczór odbyły się w kilku lwowskich stowarzyszeniach patryotyczne uroczystości, poświęcone rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Uroczystość, urządzona przez stow. rękodzielnicze «Gwiazda», zgromadziła mnóstwo publiczności i odznaczała się doborem programu, do czego przyczyniło się w znacznej mierze przemówienie posła d ra Ernesta Bandrowskiego. Mówca wskazał, że przekazani historyą bohaterowie to błogosławieństwo narodu, pomnożenie jego chwały i majestatu, to pochodnie, które wśród ciemności oświecają dalsze szlaki bytu narodowego, to aniołowie stróże dla nieszczęśliwych i znękanych narodów, to ich nadzieja i odwaga na przyszłość. Błogosławieństwem, chwałą narodu, pomnożeniem jego majestatu był i jest w dziejach naszych Kościuszko. Podniósł on godność i majestat narodowej prawości i zacności, gdy wiarołomnemu królowi dymisyę zgłosił, chwałą okrył naród zwycięstwem pod Racławicami i pisząc uniwersał, urządzający powinności gruntowe włościan, zapewniał dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości. Sobą i tem, co szło z jego szlachetnej duszy, a budziło znękany i sponiewierany naród, Kościuszko stał się jego błogosławieństwem. Budził do życia drzemiący lud polski i dlatego imię Kościuszki — to pochodnia rozjaśniająca drogi odrodzenia narodowego.

— **Chrzest studentów.** «Unser Leben» donosi, że w tygodniu ubiegłym w Warszawie przyjęło chrzest 8 studentów żydowskich, którzy zdali egzamin przy politechnice warszawskiej, ale nie zostali przyjęci z powodu ograniczeń procentowych, stosowanych do żydów. Jak już obecnie ustalono, ze wszystkich 450 kandydatów żydowskich, przyjętych będzie do politechniki nie więcej, jak 37.

— **Zakończenie strajku medyków krakowskich.** W sobotę komitet strajkowy drugiego roku medycyny otrzymał wezwanie do dziekana, gdzie go zawiadomiono o spełnieniu postulatów i przyjęciu wszystkich słuchaczy do pracowni chemicznej i fizykalnej. Wobec tego komitet wezwał słuchaczy 2 go roku do uczęszczania na ćwiczenia i wykłady, co jeszcze w sobotę wykonano.

— **Proces hr. Kwileckiej.** Z Poznania telegrafują: Przed cywilnym senatem wyższego sądu krajowego odbyła się w poniedziałek rozprawa Cecylii Meyerowej przeciw hr. Kwileckiej o wydanie syna. Po przesłuchaniu świadka Andruszewskiej, dla dalszych dowodów odroczono rozprawę na 3 tygodnie.

— **Aresztowania w „Uniwersytecie dla wszystkich“.** W niedzielę w Warszawie dokonano licznych rewizyi i aresztowań wśród członków «Uniwersytetu dla wszystkich».

Nasamprzód policya wkroczyła do lokalu «Uniwersytetu» przy ul. Wspólnej, gdzie pod kierunkiem artysty dramatu p. Bednarczyka, uległalizowane Koło amatorskie miało próbę sztuki. W biurze instytucyi dokonano rewizyi, poczem wszystkich obecnych przeprowadzono przez miasto do ratusza, skąd wieczorem uwolniono p. Bednarczyka i część aresztowanych.

Prócz tego aresztowano w różnych godzinach dnia i nocy cały zarząd «Uniwersytetu dla wszystkich», a mianowicie pp. M. Zbrowskiego, Kruszewskiego, Gomólińską, Sołtana, Pawlikowskiego, wreszcie z pośród osób, które za interesami przybyły do lokalu, pp. Kujawskiego, Woycickiego i innych. Aresztowano również inż. Lutostańskiego, jednego z podpisanych na ustawie instytucyi.

Mecenasa Zborowskiego wieczorem tegoż dnia uwolniono.

Ogółem aresztowano wczoraj kilkadziesiąt osób.

— **Koło prawników polskich.** W sobotę, w sali bibliotecznej Resursy obywatelskiej w Warszawie odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia pod nazwą «Koła prawników polskich».

«Koło» działać będzie na zasadzie zatwierdzonej w lipcu r. b. ustawy, która jako główny cel Towarzystwa podaje ułatwienie i ożywienie życia korporacyjnego wśród rzeszy prawników polskich przez wzajemne poznawanie się i zbliżanie na tle wspólnej pracy naukowo-narodowej i życia koleżeńsko-towarzyskiego.

«Koło prawników polskich» uzupełnia sobą działalność Towarzystwa prawniczego, jakkolwiek istnieć będzie samodzielnie i niezależnie od tej ściśle naukowej instytucyi.

Wybrany zarząd «Koła prawników polskich» składają pp.: Supiński, Popowski, Olewski, Chrzanowski, Rostkowski, Rappaport, Skokowski, Krypski, Hebdzyński, Przanowski, Makowski, J. Nowodworski, Frankenstein i Kucharzewski.

— **Zamordowanie inż. Mieczysława Majewskiego.** W poniedziałek w południe rozeszła się po Warszawie alarmująca wieść o zamordowaniu naczelnika wydziału sieci i ruchu tramwajów elektrycznych, inżyniera Mieczysława Majewskiego.

Około godziny 12 w południe, gdy inżynier Majewski powracał z miasta do domu wraz z małżonką, na ul. Złotej przed domem Nr 61, gdzie p. M. mieszkał, rozległy się dwa strzały i M., broczący krwią, padł na chodnik. Wniesiony przy pomocy przechodniów inżynier Majewski do mieszkania, po chwili zmarł. Ugodziły go dwie kule: jedna strzaskała kręgi w szyi i wyszła przez czaszkę, druga przebiła oba policzki na wylot. Pierwsza kula była bezwarunkowo śmiertelna. Przybyły niebawem lekarz Pogotowia, skonstatował już tylko śmierć.

Mordercy, korzystając z popłochu, jaki wywołała na razie śmierć młodego inżyniera i rozpaczliwy lament jego małżonki, w której oczach popełniono zbrodnię, uszli nieścigani. Wkrótce jednak przybyły władze policyjne, z oberpolicmajstrem na czele, które rozpoczęły dochodzenia. Naoczni świadkowie zeznają, że w bramie domu Nr 61 od dłuższego czasu stało dwóch ludzi, którzy, zauważywszy zbliżającego się inż. M., strzelili doń z tyłu; inni twierdzą, że zbrodni dopuściła się jakaś kobieta, która z towarzyszem miała oczekiwać na M. z przeciwległej strony ulicy; towarzysz jej miał strzelić już do leżącego na ziemi po pierwszym strzale inżyniera. Fakty te są niesprawdzone dotychczas. Aresztowano stróża domu Nr 58.

Następnie dokonano wieczorem rewizyi w mieszkaniu starszego instruktora tramwajów, Wernika, zamieszkałego przy ul. Sierakowskiej, obok dawnej remizy tramwajowej. Po rewizyi odprowadzono Wernika do IV cyrkułu, a stamtąd do ratusza.

Zamordowany inżynier Mieczysław Majewski był inżynierem elektrotechnikiem. Kształcił się zagranicą. Był rodzonym bratem p. Erazma Majewskiego, znanego archeologa, i Stanisława, znanego przemysłowca. Liczył zaledwie 32 lata wieku. Przed 6-iu laty rozpoczął pracę w tramwajach warszawskich, naonczas konnych i wkrótce zajął w zarządzie stanowisko wydatne. Mianowany naczelnikiem ruchu, sprawował energicznie powierzone mu obowiązki. Sprawiedliwy dla podwładnych, ale z usposobienia małomówny, miał opinię surowego zwierzchnika. Przy przeistoczeniu tramwajów konnych na elektryczne był bardzo czynny, a przy nowej organizacyi zajął stanowisko naczelnika wydziału sieci i ruchu. W czasie najgorętszych strajków tramwajowych otrzymywał liczne pogróżki, ufny jednak w swą uczciwą sprawiedliwość, mało przywiązywał do nich wagi. W ostatnich czasach żadnych zajść z pracownikami tramwajowymi, jak się zdaje, nie miał, a mimo to otrzymał list z pogróżkami. Nawykły do nich, zupełnie nie zwrócił na ten list uwagi. Niestety, tym razem pogróżki się sprawdziły.

— **Nowy miesięcznik.** Ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. t. «Patryotyzm polski przemysłowy». Miesięcznik ten postawił sobie za zadanie cele następujące: 1) Obudzenie w społeczeństwie zorganizowanej odporności i czujności na polu handlu, przemysłu i rzemiosł; 2) zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa polskiego zagadnieniami natury gospodarczej; 3) popieranie przemysłu, handlu i rzemiosł Królestwa Polskiego przez wskazywanie źródeł i środków, z których pomocą zdążać możemy do zastąpienia w kraju towarów obcych wyrobami swojskimi; 4) informowanie o sposobach wzmożenia wywozu wytwórczości polskiej na rynki cudzoziemskie; 5) wskazywanie na rynki cudzoziemskie, mogące zastąpić rynki niemieckie; 6) zachęcanie do rozwijania polskiego przemysłu drobnego ludowego i kobiecego zapomocą szerzenia wiadomości o nim, oraz popieranie stowarzyszeń, które opiekują się tym przemysłem. Redaktorem miesięcznika jest Jan Ursyn.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Panama pruska. Wyszły na jaw olbrzymie przekupstwa w Prusach. W rządowych kopalniach pruskich, nad rzeką Saarą, od r. 1880 do 1907 wielu sztygarów wzbogacało się kosztem rządu. Notowali wyższą płacę, zapisywali szychty za górników, służących w wojsku lub chorych, i przyznawali niektórym górnikom lepsze warunki, jeśli się z nimi dzielili zyskiem lub dawali odwiednie łapówki.

Gdy sprawa wykryła się, rząd wytoczył śledztwo dyscyplinarne, lecz ujawniło ono tak wielkie sprzeniewierzenia, że trzeba było udać się do prokuratoryi. Niektórzy obwinieni urzędnicy namawiali górników na krzywoprzysięstwo. Obwinionych jest kilkuset.

Podzielono ich według kopalń. Przed izbą karną w Saarbrücken stawieni są górnicy z kopalni „Reden“. Jeszcze większa będzie liczba z kopalni „Göttelborn“, gdzie oszustwa przybrały największe rozmiary. Proces przeciw tej kopalni rozpocznie się dopiero w styczniu.

Sprzedaż tajemnicy wojskowej. Z Berlina telegrafują: „Milt. politische Korresp.“ donosi, że w zakładzie naukowym, gdzie wyżsi wojskowi pod gwarancyą zachowania tajemnicy przedstawiali dopuszczonym do tego oficerom plany wojskowe, zaszedł wypadek sprzedania Francyi bardzo ważnej tajemnicy przez jednego ze słuchaczy. Dopuścił się tego pewien oficer jednego z państw bałkańskich, któremu pozwolono kształcić się w instytucie.

Aresztowanie szpiegów. W Spezzia aresztowano dwóch francuskich szpiegów podczas fotografowania twierdzy.

Wybory w Szwajcaryi. W poniedziałek w całej Szwajcaryi odbyły się wybory do rady narodowej. Pomimo tego, że walka wyborcza w kilku okręgach była bardzo ożywiona, wybory odbyły się przy największym spokoju. W Zurychu socyaliści, którzy wystąpili przeciw obu stronnictwom obywatelskim, nie zdołali przeprowadzić swej listy i pozostali w mniejszości. Ośmiu posłów obywatelskich wybrano, o dziewiąty mandat odbędzie się wybór ściślejszy. W Bazylei mieście żaden z 6 wyborów nie dał konkretnego rezultatu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Przyjazd Izwolskiego.

Petersburg. — W dniu dzisiejszym przybył do Petersburga Izwolski. Jutro Izwolski udaje się do Peterhofu dla złożenia raportu; wkrótce potem ma nastąpić ogłoszenie noty rosyjskiej.

Z Dumy.

Petersburg. — „Rossija“, w artykule poświęconym otwarciu jesiennej sesyi Dumy, nawołuje Dumę do poważnej pracy w dziedzinie głębokiego rozważania realnych projektów praw, wniesionych przez rząd. „Przeprowadzenie reform —twierdzi „Rossija“ — pociąga za sobą olbrzymie wydatki, dla tego też praca Dumy powinna być skierowana ku uzyskaniu nowych źródeł dochodu, a jednem z tych źródeł są nowe podatki.

Petersburg. — Dziś w Dumie poraz pierwszy wszyscy posłowie, przybyli na posiedzenie, musieli zapisywać swe nazwiska na specyalnej liście.

Interpelacyę w sprawie odczytu Pogodina podpisał Guczkow, Krupienskij i inni.

Petersburg. — Duma otrzymała depesze powitalne od komitetu młodotureckiego, skupczyny serbskiej i kobiet serbskich.

Petersburg. — Według krążących pogłosek prawica zaniechała zamiaru wniesienia interpelacyi w sprawie uniwersytetów.

W kuluarach krążą pogłoski o ustąpieniu Kokowcewa.

Odroczenie terminu służby wojskowej.

Petersburg. — Został Najwyżej zatwierdzony raport ministra spraw wewnętrznych w sprawie odroczenia terminu służby wojskowej na rok dla urzędników komisyi rolnych i osób, które odbywają studya przygotowawcze na kursach mierniczych, założonych przy komisyach. Prolongatę uzyskali i uczniowie wydziału melioracyjno-geometrycznego kursów technicznych prof. Perminowa w Kijowie.

Różne.

Petersburg. — „Birż. Wied.“ donoszą, iż Stołypin w rozmowie z Uwarowym zaznaczył, że Szwarc postępował według planu, nakreślonego przez Kaufmana według wskazówek rady ministrów. „Strajk tak, czy inaczej, miał by miejsce, albowiem profesorowie, stronnicy lewicy, przygotowywali go już oddawna przez swoją zbytnią pobłażliwość“ — powiedział Stołypin.

Petersburg. — Stołypin z „Now. Wr.“ oburza się na wzbronienie dyskusyi podczas odczytu Pogodina. „Jeśli nasza polityka zagraniczna — pisze on — musi się ukrywać przed publiczną dyskusyą, to droga, na którą weszliśmy, jest straszną“.

Petersburg. — Sprzedaż cukru w sklepach monopolowych ma być dozwolona tylko w tych miejscowościach, które nie produkują cukru.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg Bałkański.

Petersburg. — W kuluarach rozeszła się wiadomość, iż Izwolski nie będzie referował w Dumie sprawy bałkańskiej. Wiadomość ta zrobiła w mieście ogromne wrażenie. Według informacyi zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych wpływ Berlina w sferach rządowych wzmaga się.

Petersburg. — Według krążących pogłosek, w sferach rządowych nastąpił zwrot na korzyść wystąpienia Izwolskiego w Dumie. Izwolski w liście do blizkich znajomych miał podobno pisać, iż poda się do dymisyi wrazie niemożności referowania sprawy bałkańskiej w Dumie.

Budapeszt. — Delegacya austryacka przystąpiła do rozpatrzenia budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Prawie wszyscy mówcy z uznaniem wyrazili się o przyłączeniu Bośnii. Aneksya, zdaniem ich, była niezbędną i nie naruszyła praw żadnego z mocarstw. Mówcy winszowali Aerenthalowi, iż wszedł na drogę bardziej stanowczej i energicznej polityki. Czeski socyalista narodowy, Klofacz, potępił aneksyę Bośnii i zażądał, aby Austro-Węgry uszanowały uczucia narodowe serbów i w stosunku do Serbii zachowywały się z większą kurtuazyą.

Konstantynopol. — Według informacyi zaczerpniętych ze sfer dyplomatycznych, w rokowaniach turecko-bułgarskich nastąpił zwrot ku lepszemu.

Wiedeń. — Do „Corresp. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Administracya długu państwowego wręczyła Porcie memorandum, w którem wykazuje prawa „dette publique“ na otrzymywanie daniny ze strony Bułgaryi, jak również zobowiązania Rumelii Wschodniej, oraz udział Grecyi, Czarnogóry, Serbii i Bułgaryi w tureckim długu państwowym. Dla uzasadnienia tych praw powołano się na traktat berliński, organiczne *status quo* Rumelii Wschodniej, konwencyę grecko-turecką z roku 1881 i wreszcie na dekret mocharemski. W memorandum wykazano, że, wskutek kapitalizacyi trzech zobowiązań, dług Bułgaryi wynosi trzysta milionów franków.

Berlin. — Prasa niemiecka komentując wiadomości w sprawie rokowań Izwolskiego w Berlinie, z zadowoleniem zaznacza, że Niemcy jasno wypowiedziały swoje zapatrywania. Dziennik „Post“ pisze: „Jeżeli konferencya nie przyjdzie do skutku, to nie stanie się to z winy Niemiec. Zdaniem niemieckich sfer rządowych, szanse zwołania konferencyi polepszyły znacznie. Należy to zawdzięczać pertraktacyom Izwolskiego w Berlinie, jak również ostatniej deklaracyi, złożonej przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie bezpośrednich rokowań pomiędzy Turcyą i Austro-Węgrami.

Sofia. — Stosownie do otrzymanych instrukcyi z Petersburga ambasador rosyjski wręczył rządowi bułgarskiemu notę, w której rząd rosyjski radzi dołożyć wszelkich starań do bezpośredniego porozumienia z Turcyą. W nocie powiedziano, iż najlepiej byłoby wysłać do Konstantynopola delegata, posiadającego specyalne pełnomocnictwa, którego zadaniem byłoby usunięcie tych komplikacyi, jakie wytworzyła nowa sytuacya. Analogiczne noty przesłały rządowi bułgarskiemu Anglia i Francya.

Londyn. — Do „Times'u“ telegrafują z Sofii: „Rządowi Bułgarskiemu zostały doręczone identyczne noty Anglii, Francyi i Rosyi, zawierające radę, aby wydelegowany został do Konstantynopola poseł nadzwyczajny w celu dopięcia uznania niezawisłości i porozumienia się co do sprawiedliwej kompensaty. Niemcy i Włochy odzywają się o nocie powyższej w sposób przychylny i spodziewają się, że Bułgarya da zadawalającą odpowiedź“.

Petersburg. — Około godz. 7-ej wieczorem przybył tu następca tronu serbskiego królewicz Jerzy z listem własnoręcznym od króla do Najjaśniejszego Pana. Towarzyszą mu: były minister prezydent Pasicz, pułkow. Marinowicz, wice-minister spraw zagr. Jankowicz, major Todorowicz. Na spotkanie królewicza wyjechał na jedną z poblizkich stacyi ambasador serbski, na dworcu zaś witał go brat, królewicz Aleksander, petersburski naczelnik miasta, przedstawiciele władz i świta, wydelegowana dla towarzyszenia serbskiemu następcy tronu. Królewicz Jerzy udał się z dworca do pałacu Zimowego, w którym były przygotowane dlań apartamenty.

Berlin. — „Köln. Zeitung“ podaje telegram z Berlina, zawierający półurzędowy komunikat o przebiegu rokowań Izwolskiego w Berlinie. Komunikat z zadowoleniem wskazuje na to, że Rosya zgodziła się na żądanie Niemiec, domagających się wypracowania przed zwołaniem konferencyi ściśle określonego programu. Co się zaś tyczy pewnych trudności, wynikających z powodu różnicy zdań, jaka zachodzi pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą, to dotyczą one przeważnie dwóch kwestyi: 1) Austrya nie zgodzi się na poddanie pod obrady konferencyi kwestyi aneksyi Bośnii, wówczas, kiedy Rosya uważa to za niezbędne. i 2) według pogłosek Serbia i Czarnogóra zażądały kompensaty terytoryalnej. Żądanie to Rosya, jak się zdaje, popiera, wówczas, kiedy Austrya sprzeciwia się temu. Stanowisko Niemiec w tej kwestyi jest uzależnione od ich stosunku do Austro-Węgier. W kwestyi tej prawdopodobnie będą przeprowadzone rokowania między Petersburgiem a Wiedniem. Niemcy byłyby bardzo zadowolone, gdyby rokowania te doprowadziły do porozumienia, lecz i w tym razie oczywistą będzie rzeczą, że Niemcy stoją po stronie Austryi, o czem, jak można przypuszczać, Izwolski został dobrze poinformowany w czasie swej bytności w Berlinie.

Duma Państwowa.

Sesya druga.

Posiedzenie z d. 15 października.

Przed posiedzeniem w sali Katarzyny w obecności rady ministrów, prezydenta Dumy, wiceprezydentów, sekretarza Dumy i posłów bis. Eulogiusz odprawił nabożeństwo żałobne za zmarłych posłów i następnie uroczyste nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano kilkakrotnie hymn narodowy, przyjęty okrzykami „hura“.

O g. 11 m. 20 zrana prezydent otwiera sesyę Dumy Państwowej. Wszyscy ministrowie prócz Stołypina i Izwolskiego obecni na sali. Esdeków w sali niema. Sekretarz odczytuje listę świeżo otrzymanych 204 projektów praw. Esdecy powoli zajmują swe miejsca. Na wniosek prezydenta Duma przez powstanie oddaje hołd pamięci zmarłych posłów.

Prezydent ogłasza nazwiska nowowybranych posłów. Zostaje odczytany porządek dzienny. Wicesekretarze otrzymują polecenia podzielenia posłów pomiędzy komisye rugów poselskich.

Duma przyjmuje wypracowany przez przedstawicieli frakcyi porządek najbliższych posiedzeń Dumy.

Prawica stawia wniosek umieszczenia na pierwszem miejscu prawa z d. 9 listopada, jako najbardziej dotyczącego interesów włościańskiej ludności.

87 posłów wnosi interpelacyę w sprawie odczytu Pogodina. Loże ministrów pustoszeją. Interpelacya brzmi jak następuje: „W dniu 14 października w Petersburgu powstał projekt urządzenia publicznego zebrania celem wysłuchania referatu profesora Pogodina w sprawie blizko obchodzącej Rosyę—o Bośnii i Hercegowinie, okupowanej przez Austro-Węgry, i dla wymiany zdań. Naczelnik miasta pozwolił na zebranie ale zabronił dyskusyi.

Wówczas, zgodnie z otrzymanemi wskazówkami, złożone zostało podanie ze wskazaniem osób, które miały uzupełnić referat Pogodina. Podanie to spotkało się jednak z odmową na piśmie, załączoną przy niniejszem. Widać z niej, że powodem do odmowy było to, że odczyt miał być wygłoszony nie na zgromadzeniu poufnem, lecz publicznie. Biorąc pod uwagę, że przepisy z d. 4 marca przewidują zakaz zebrań publicznych tylko na podstawie wyliczonych w 8 punkcie przepisów, i że ani jednej z tych podstaw prawnych zakazu naczelnik miasta nie przytoczył i że wskutek tego odmowa jest nie zgodna z prawem, niżej podpisani proponują zainterpelować ministra spr. wewn.

1) Czy wiadomem jest ministrowi pomieniony fakt i 2) czy będą przedsięwzięte jakiekolwiek środki w celu przestrzegania przepisów z dnia 4 marca.

Interpelacyę prosimy uznać za nagłą.

Interpelacyę popiera *Maklakow*. Rozpatrywawszy zakaz dyskusyi przez naczelnika miasta ze strony formalnej, mówca wykazuje, że na zebraniu, na którem miał być wygłoszony wykład Pogodina, toczyć się miały debaty nad kwestyą, dotyczącą nietylko narodowych interesów Rosyi, lecz i tego, co jest niewątpliwie drogie dla rosyan i dla rosyjskiej godności narodowej (głosy uznania w centrum).

Duma rozumie, że w kwestyi rosyjskiej godności państwowej opinia publiczna nie może pozostać obojętną. Ta opinia publiczna będzie być może mniej chwiejna i popełni mniej błędów, niż dyplomacya urzędowa, i Duma wie, że w tych momentach nader ważnych, które przeżywamy, otwarte i jednomyślne wyrażenie zdania przez opinię publiczną nie byłoby dla rządu, który stoi na straży godności narodowej kraju, przeszkodą, lecz oporą i pomocą w jego dalszej działalności (ogólne oklaski). Mówca wykazał następnie, że zakaz wykładu był nietylko aktem bezprawia, lecz i aktem głęboko antynarodowym. Może to znaczyć, że władza nie chce liczyć się z opinią publiczną lub, co jeszcze gorzej, że zamierza działać wbrew opinii publicznej. Wobec tego mówca sądzi, że obowiązkiem Dumy jest zaznaczyć, iż w tej sprawie społeczeństwo rosyjskie nie pozostanie biernem. Na zakończenie mówca wykazał, że Duma powinna odpowiedzieć na ten zakaz przyjęciem nagłości wniosku. (Ogólne oklaski).

Puryszkiewicz, który zamierzał przemawiać przeciw interpelacyi, zrzeka się głosu.

Ogłoszono przerwę na kwadrans.

Po wznowieniu posiedzenia prezes poddaje interpelacyę pod dyskusyę merytoryczną. Nikt nie zapisuje się do głosu. Interpelacyę przyjęto jednogłośnie. Posiedzenie zamknięto o godz. 12-ej m. 45. Następujące posiedzenie w sobotę dnia 18 października o godz. 11 ej zrana.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 15 października.

Dziś o godz. 1-ej popołudniu po uroczystem nabożeństwie odbyło się poświęcenie nowego gmachu Rady. Na poświęceniu byli obecni: wszyscy znajdujący się w Petersburgu członkowie Rady z prezydentem Akimowem na czele, rada ministrów w pełnym składzie, członkowie Dumy Państwowej; przedstawiciele ciała dyplomatycznego, licznie zebrana publiczność i dziennikarze. Po poświęceniu roznoszono wino szampańskie. Prezydent Rady Państwa wzniósł pierwszy toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana.

O godz. 2 m. 30 prezydent Akimow otworzył pierwsze posiedzenie Rady podczas sesyi bieżącej i zaproponował wznieść okrzyk na cześć Jego Cesarskiej Mości, co zostało przyjęte z uznaniem przez obecnych. Następnie posłowie uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu ubiegłej sesyi członków Rady. Po zaznajomieniu zebranych przez sekretarza stanu o wszystkich zmianach w składzie Rady, przyjęto wniosek prezydenta co do odbywania posiedzeń raz na tydzień, w środy.

Następne posiedzenie naznaczono na 23 października. Porządek dzienny posiedzenia: wybory stałych komisyi; obrady nad projektami praw o zakładach poprawczych dla nieletnich i o warunkowem wypuszczaniu na wolność.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zamknięcie szkół polskich.

Warszawa. — Ogłoszone zostało rozporządzenie gen.-gubernatora warszawskiego o zamknięciu niektórych szkół polskich w Warszawie. Wrazie, jeśli wypadki bojkotu rosyjskiej szkoły państwowej będą się powtarzały, to stopniowo będą zamykane w Warszawie, a następnie i na prowincyi szkoły polskie, które dotychczas jeszcze funkcyonują.

Cholera.

— Dn. 11 października zasłabło w Nowo Mikołajewsku 3 osoby, zmarło 2; w Barnaule zasłabło 5, zmarła 1; w Bijsku zasłabło 3 osoby, zmarło 2; w pow. barnaulskim zasłabło 5 osób, zmarło 4; w pow. zmieinogórskim zasłabło 2 osoby, zmarła 1; w Kremieńczugu dnia 13 października zachorowały 3 osoby, zmarły 2; w Kronsztadzie przez dn. 12 i 13 października zachorowało 3 osoby; w Samarze w ciągu ostatniego tygodnia nikt nie zachorował, w gubernii samarskiej zachorowało 41 osób, zmarło 16. Od czasu ukazania się epidemii w Samarze zachorowało 260 osób, zmarło 173; w gubernii samarskiej zachorowało 1,167, zmarło 483.

Petersburg. — Dnia 14 października w ministerstwie skarbu odbyło się pierwsze posiedzenie specyalnej komisyi, powołanej do rewizyi ustawodawstwa o zakresie wydawania premii udzielanych w celu poparcia gorzelnictwa i produkcyi spirytusu dla potrzeb monopolu. W naradach wezmą udział właściciele i dzierżawcy gorzelń, przedstawiciele towarzystw rolniczych i inne zaproszone osoby, jak to: członkowie Rady Państwa i posłowie Dumy. Właściciele i dzierżawcy gorzelń, a także przedstawiciele niektórych towarzystw rolniczych zaznaczają, że zmiany obecnego systemu nie są pożądane dla gorzelnictwa.

Petersburg. — Wobec rozpoczęcia budowy nowych gmachów dla drukarni państwowej, pomocnik naczelnika drukarni, Nazimow, wyjeżdża dzisiaj wraz z inżynierem mechanikiem Isajewym do większych centrów Ameryki Północnej dla obznajmienia się z drukarstwem, oraz z bytem i stanowiskiem zecerów w Ameryce.

Ekaterynosław. — Po wyruszeniu pociągu ze stacyi Razdory, dwaj nieznajomi zamknęli w korytarzu wagonu 3-ej klasy drzwi na klucz, zabrali kasyerowi Rosyjskiego Tow. handlu eksportowego 3,500 rb., wyskoczyli z pociągu i uciekli.

Praga.—Dn. 19 października wznowiono demonstracye. Żandarmerya i wojsko rozpraszały tłumy gromadzące się na placach. W jednem miejscu tłum obszypał kawaleryę gradem kamieni, zgasił latarnie i porozrzucał ławki po ulicach. Tłum rozproszono. O g. 11-ej wieczorem odwołano wojska. Prefekt policyi zwrócił się do ludności z odezwą, w której wykazuje, że władza wykonawcza zmuszona jest przedsiębrać nadal jaknajsurowsze środki przeciwko wszelkim gwałcicielom spokoju i porządku publicznego, i w pewnych razach użyta będzie nawet broń. Prefekt zaleca wstrzymać się od tworzenia zbiegowisk i wykazuje, że powtórzenie ekscesów doprowadzi do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Rada gminna zwróciła się również do ludności z odezwą, nawołującą do spokoju.

Londyn. — Ministerstwo spr. zagr. ogłosiło następujący komunikat: „Wiadomości, które pojawiły się w prasie austryackiej, iż bezpośrednie rokowania Turcyi z Austryą zostały zerwane wskutek rad i wpływów rządu angielskiego, są zupełnie bezpodstawne. Przez cały czas trwania układów rząd angielski był zdania, że bezpośrednie porozumienie pomiędzy Turcyą a Austryą, które zadowoliłoby Turcyę, utorowałoby drogę do ogólnego porozumienia. Rzeczą Turcyi jest orzec, czy może ona przyjąć uczynioną jej propozycyę, ponieważ jest ona najlepszym sędzią swych własnych interesów. Rząd angielski zakomunikował te swoje poglądy rządowi tureckiemu, gdy ten ostatni powiadomił Anglię, że Austrya zgodzi się na zwołanie konferencyi tylko w tym wypadku, jeśli dojdzie ona najpierw do bezpośredniego porozumienia z Turcyą w sprawie aneksyi Bośnii.

Berlin. — Odbył się wzlot balonu hr. Zeppelina w Friedrichshafen; książę Henryk pruski przypatrywał się polotowi balonu dokoła jeziora Bodeńskiego. Balon unosił się w powietrzu od wpół do jedenastej zrana aż do 4-ej po południu, wreszcie pomyślnie opuścił się na ziemię. Publiczność owacyjnie witała aeronautów.

Wiedeń. — „Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że z powodu ostatnich zaburzeń w Pradze, położenie stolicy Czech jest bardzo niepomyślne. Rząd zamierza zaprowadzić w Pradze stan wyjątkowy; nawet przedsięwzięto już środki, aby wrazie powtórzenia się zaburzeń można było bezwłocznie ogłosić stan wyjątkowy. Władze rządowe uprzedziły o tem burmistrza miasta Pragi.

Mowa Aerenthala.

Budapeszt. — Aerenthal oświadczył delegacyi austryackiej: „Nie mamy nic w zasadzie przeciwko idei konferencyi i zdecydowani jesteśmy popierać jej urzeczywistnienie, ponieważ chcemy uczynić wszystko, co jest możliwe, celem usunięcia istniejących obecnie naprężonych stosunków. Z naszego punktu widzenia, nie jest rzeczą konieczną wyłączyć całkowicie kwestyę aneksyi Bośnii z programu konferencyi, lecz nie możemy zgodzić się na to, aby fakt dokonany podlegał jej obradom. Jednakże nie zaoponowalibyśmy, gdyby konferencya, przyjąwszy do wiadomości fakt dokonany, skonstatowała, że nastręczyła się sposobność do rewizyi traktatu berlińskiego i skasowania artykułu, dotyczącego Bośnii i sandżaku. Co się zaś tyczy kwestyi kompensat, to o takowych nie może być nawet mowy, ponieważ nasze posiadłości nie zwiększyły się. Jeśli wogóle może być mowa o kompensatach, to jedynie w stosunku do Turcyi, której też odrazu udzieliliśmy takowej, zrzekając się naszych praw do sandżaku Nowobazarskiego; w ten sposób nietylko przyczyniliśmy się do podniesienia istotnej potęgi Turcyi, lecz daliśmy jej również dowód naszych przyjaznych i pokojowych zamiarów. O innych kompensatach terytoryalnych dla jakiegokolwiek innego państwa nie może być nawet mowy. Należy się spodziewać, że nasze zamiary zostaną należycie ocenione w Konstantynopolu i że tam nasze dążenia do porozumienia przyjaznego znajdą poparcie, co leży również w interesach prędkiego urzeczywistnienia idei konferencyi.

„My i Turcya jesteśmy tego zdania, że chodzi tu nie o zerwanie lecz jedynie o zawieszenie układów, prowadząc które nie spieramy się co do faktu aneksyi Bośnii, lecz pragniemy jedynie dojść do porozumienia z Turcyą, by ułatwić urzeczywistnienie idei konferencyi. Co się zaś tyczy stosunków turecko-bułgarskich, to z radością powitamy zakończenie rokowań porozumieniem. Podobnież jak inne państwa, radziliśmy rządowi tureckiemu i bułgarskiemu, aby nie przedsiębrały żadnych kroków wojennych, albowiem mogłoby to spotęgować jedynie wzajemną nieufność.

„Względem Serbii i Czarnogóry pragniemy zachować życzliwość i liczyć się z ich interesami, lecz państwa te powinny były dbać przedewszystkiem o swój rozwój wewnętrzny i skierować swą działalność ku osiągnięciu celów praktycznych, a nie uganiać się za mrzonkami i nieziszczalnemi złudzeniami. Broniąc naszych interesów, będziemy zawsze dążyć do uspokojenia powszechnego i w tej sprawie znajdziemy jak najgorętsze poparcie ze strony naszych sojuszników—Niemiec i Włoch. Podstawą naszej polityki jest i będzie trójprzymierze. Z Rosyą, której dawaliśmy dowody wierności i przyjaźni od czasu wojny rosyjsko japońskiej, trwa wymiana zdań. Co się zaś tyczy konferencyi, to bierzemy pod uwagę interesy i życzenia Rosyi“.

Na zakończenie minister dziękował za popieranie jego polityki przez delegacyę, co ułatwi mu jego zadanie i utrwali stanowisko Austryi zagranicą.

Giełda

Petersburg, 15 października.

4% Państwowa renta	76¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	371
" " 1866 r.	265
5% obl. prem. Szlach. Banku	227½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	339
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	399
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	329
" 1-a Odlewni stali „Sormowo“	105
" Bransk. Relsk. Fab.	106
" Putiłowsk.	87½
" Bakińsk. 1-a Naftow.	—
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i K-i.	138½
" Petersb. Prywat. i Komm.	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go "	—
" „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	95⅞—96¾
5% " 1906 r.	96⅛
5% świadectwa włościańskie	88¼—89
5% Pożyczka 1908 r.	95⅛

Usposobienie z walorami i papierami dywidendowymi mało ożywione, raczej ospałe. Ceny pod wpływem drobnych realizacyi zdradzają tendencyę zniżkową. Z premiówkami uiezbyt stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego spokojne. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f.—1 rb. 28 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. — 1 rb. 07 k.; owies — 73 kop.; jęczmień 78 — 80 kop.; kukurydza stara 86 kop.; kukurydza nowa 77 kop.

Rewel. — Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem słabnie, z owsem spokojne. Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 120 f. — 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 04 kop.; owies biały zwyczajny w naturze 73—75 f. — 69 kop. — 72 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem stałe, owies biały zwyczajny 73 kop.; czarny 73 kop.

Gdańsk. — Owies 1 rb. 20¼ kop. — 1 rb. 24⅜ kop., otręby pszenne 65¼ kop.—79⅝ kop., otręby żytnie 78⅙ kop.—79⅛ kop.

New-York. — Usposobienie z pszenicą i kukurydzą mocne. Pszenica ozima, czerwona: gotowa 1 rb. 28⅞ kop., na grudzień 1 rb. 28⅞ kop.; na maj 1 rb. 29⅝ kop., kukurydza na grudzień 93⅜ kop., na maj 82½ kop.

Z życia prowincyi.

—:—

Z Żytomierza.

Pierwszego października r. b. J. E. Ksiądz Biskup Niedziałkowski uroczyście poświęcił w Żytomierzu nowy dom dla księży, tak zwany wikaryat. Przed półtora rokiem jeszcze na tem samem miejscu stało stare probostwo, zbudowane bodaj w końcu XVIII wieku o grubych, ale zmurszałych i wilgotnych murach, o zimnym, ciemnym korytarzu, słowem nie odpowiadające wcale warunkom hygienicznym. To też niektórzy z duszpasterzy przypłacali zamieszkanie w starem probostwie zdrowiem, a nawet życiem, jak naprzykład ś. p. ksiądz proboszcz Balejszys, zmarły na suchoty przed paru laty w tak młodym wieku. Na ten wielki brak w życiu naszego duchowieństwa, bo na brak wprost przyzwoitego a hygienicznego mieszkania już dawniej wielu zwracało uwagę, brakło jednak funduszów i energicznego inicyatora, któryby te fundusze zebrał, dopiero dzięki inicyatywie, energii i zabiegom nowego proboszcza żytomierskiego, księdza Feliksa Sznarbachowskiego, stanął, jak feniks z popiołów, gmach nowy, widny, obszerny, o dwóch piętrach, odpowiadający wszelkim wymaganiom hygieny, prezentujący się okazale i nadzwyczaj estetycznie. Lwią część kosztów budowy gmachu wziął na siebie ksiądz prałat Szymański, który nie szczędził swej kalety, by doprowadzić do urzeczywistnienia projekt budowy nowego probostwa. Sumiennie też wypełnił swe zadanie komitet budowy nowego gmachu, złożony z ośmiu osób—obywateli miasta, inżynierów i architektów, obmyślając celowo wszelkie szczegóły budowy, jakoteż i główny kierownik budowy inżynier Librowicz, pod batutą którego cała armia robotników, majstrów i rzemieślników sprawnie, a rączo rozpoczęła i zakończyła spełnienie tak pożytecznego dzieła. Nadmienić wypada, że w nowym gmachu znajdą też pomieszczenie infirmierzy naszego duchowieństwa: starzy, ubodzy i niemający już sił do pracy w winnicy Chrystusowej księża, będący pod opieką przed rokiem mniej więcej zalegalizowanego stowarzyszenia, specyalnie opiekującego się pozbawionymi środków do życia wskutek wieku, choroby etc. księżmi.

Tak więc dzięki energii jednych, dzięki ofiarności drugich, przy udziale społeczeństwa i poparciu J. E. Księdza Biskupa, który bardzo życzliwie przyjął projekt wzniesienia nowego probostwa i poparł go materyalnie, stanął obok katedry żytomierskiej gmach piękny a pożyteczny, wzniesienie którego dało przy tem zarobek w ciągu niemal dwóch lat całej rzeszy ludu roboczego i rzemieślników. Inicyatorowi więc projektu i ofiarodawcom jako też i tym, którzy się przyczynili do urzeczywistnienia dzieła, należy się szczera podzięka, jak ze strony duchowieństwa, tak i od ogółu mieszkańców miasta i dyecezyi.

A. P.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Sprostowanie.** Jesteśmy proszeni o sprostowanie wiadomości, podanej w sprawozdaniu z wystawy w Sorokach w Nr 222 «Dziennika». W dziale mianowicie handlowo-przemysłowym medal bronzowy otrzymał nie p. Liaski, a p. Józef Łaski z Mohylowa Pod. za piece kaflowe i dachówki, wyrabiane w jego fabryce w Mohylowie.

— **Oswobodzenie b. posła.** W dn. 8 października z więzienia czerkaskiego wypuszczono po 4-miesięcznem trzymaniu w zamknięciu b. posła do 1-ej Dumy, trudowika T. Nisterenkę, który odbywał karę za podpisanie odezwy wyborskiej. Robotnicy młyna Berezińskiego, gdzie pracuje Nisterenko, przyjęli go chlebem i solą i urządzili na jego cześć śniadanie. («Kij. M.»).

— **Zabicie więźnia.** W tych dniach w więzieniu płoskirowskiem jeden z więźniów kryminalnych grał w swej celi w karty. Zauważywszy to, szyldwach kazał mu zaprzestać gry. Więzień usłuchał podobno rozkazu, ale później zaczął rozmawiać z szyldwachem i robić mu wyrzuty. Wywiązała się sprzeczka, która się skończyła tem, że szyldwach strzelił do więźnia i ranił go śmiertelnie. Po jakimś czasie ranny zmarł. Zabity osadzony został w więzieniu w ubiegłym miesiącu za próbowanie sprzedania «skarbu»—jakichś guzików miedzianych za złote monety. («Kij. W.»).

— **Z pow. kaniowskiego** donoszą, iż w obrębie gminy trachtemirowskiej na włościańskich zasiewach oziminy ukazała się gąsienica, która zniszczyła we wsi Małym Bukrynie 11 dziesięcin, Hrehorówce—6 dziesięcin, Wielkim Bukrynie—18 dziesięcin i we wsi Łukowicy 2½ dzies. zasiewów. Zniszczone są przeważnie żyto i pszenica. («Kijowl.»).

— **Pożary.** W ciągu pół miesiąca od dn. 15 sierpnia do 1-go września r. b. zanotowano na Podolu ogółem 48 pożarów, które przyczyniły strat przeszło na 100 000 rb. W ciągu tych dwóch tygodni pożarów było więcej, niż w czerwcu i lipcu razem. («Pod.»).

— **Pobicie buchaltera.** W Czerkasach, w lokalu zarządu ziemskiego buchalter banku miejskiego Z., zaangażowany przez prezydenta miasta dla zreorganizowania rachunkowości, pobił buchaltera zarządu p. G. Urzędnicy biernie się zachowali względem tego faktu, p. Z. bowiem, ich zdaniem, jest w dobrych stosunkach z prezydentem. Sprawa, na skargę p. G., skierowana została na drogę sądową. («Kij. M.»).

— **Urodzaj produktów oleistych** na Podolu jest w roku bież. na ogół średni, choć niejednakowy. Rzepaku zbierano od 60 do 80 pud. z dziesięciny; lnu od 40 do 65 pud.; konopi od 20 do 60 pud., słoneczników od 60 do 90 pud. i gorczycy od 10 do 50 pud. z dziesięciny. («Pod.»).

Cullinan.

Wspaniały dyament «Cullinan» ofiarowany przez kolonię Transvaalu królowi angielskiemu Edwardowi VII szlifuje się obecnie w zakładzie Aschera w Amsterdamie.

Gdy z końcem lutego r. b. przywieziono go do tego zakładu, ważył on 3,027 karatów. W kilka tygodni później rozdzielono go na dwie części, z których po odrobieniu, jedna będzie zdobiła koronę króla angielskiego, druga zaś część ozdobna będzie na berle. Po rozdzieleniu Cullinana jeden kawałek ważył 1,700 karatów, drugi około 1,000, a około 300 karatów ważyły odpadki. Jeden z tych odpadków ważył 100 karatów i przedstawia wartość około 200,000 mk.

Szlifowanie mniejszego kawałka Cullinana w tych dniach ukończono. Po oszlifowaniu waży on 330 karatów, jest więc większym o całe 90 karatów od brylanta «Imperial», ważącego 240 karatów, największego dotychczas brylanta świata. Oszlifowany kawałek Cullinana posiada wspaniały, silny ogień, zabarwienie ma lekko niebieskawe.

Druga część Cullinana po dokładnem oszlifowaniu ważyć będzie 600 karatów. Kamień ten szacowano początkowo na 20 mil. marek, teraz jednak po oszlifowaniu, gdy okazało się, z jak cudownego materyału składa się ów olbrzym, ocenią go dwa kamienie, które z niego powstały, na 100 do 150 mil. mk. Będą one spoczywały w skarbcu angielskim, ukryte przed oczyma wszystkich ludzi, a wydobywane będą na światło dzienne tylko podczas wielkich uroczystości.

Firma Ascher strzeże Cullinana jak oka w głowie. Dyamenty chowane są na noc w podziemnej kryjówce i wynoszenie do warsztatów odbywa się z wielkiemi ostrożnościami. Dzieje się to zawsze przy udziale 10—12 ludzi i pod bezpośrednim nadzorem jednego z dyrektorów firmy. Na ulicy przed zakładem jubilerskim stoi policyant. Zachowania tych środków ostrożności domagał się sam król Edward. Kazał on sobie przesyłać ciągle wiadomości o postępie pracy przy szlifowaniu Cullinana.

Regularnie co pewien czas zjawia się w fabryce notaryusz z dwoma świadkami i spisuje dokładny protokół. Co pewien też czas zjawia się także komisarz króla, ogląda oba kamienie i fotografuje je. Fotografie te będą zebrane w osobny album, który potem razem z obu dyamentami będzie wręczony królowi.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.